Nr. 82. Kraków, Wtorek 9 Kwietnia 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje [illegible]

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. [illegible]

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biúro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pelliara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kraków, 8 kwietnia.

Zamieszczamy poniżej urzędowy komunikat Koła polskiego w ważnej sprawie ulepszenia sądownictwa w naszym kraju. Wiadomo, że Koło polskie postawiło ten przedmiot na czele tych spraw krajowych, o które w obecnej kampanii parlamentarnej ma się upominać — że sprawa ta była przedmiotem obrad w komisyi budżetowej, gdzie uchwalono odpowiednią rezolucyę, — że oba sądy apelacyjne w kraju otrzymały polecenie przedstawienia ministerstwu potrzeb, które zaspokoić należy — że wreszcie prezydyum Koła czyniło w tej sprawie kroki u ministerstwa sprawiedliwości.

Z komunikatu Koła dowiadujemy się, że sprawa ta nie stoi tak dobrze, jakby oczekiwać należało. Nie naszą rzeczą osądzać, czy słusznym jest zarzut, uczyniony we wniosku posła Madeyskiego i w zapadłej zgodnie z tym wnioskiem uchwale, że prezydyum apelacyi we Lwowie „bardzo niedostatecznie“ przedstawiło ministerstwu potrzebę pomnożenia sił sądownictwa. Musielibyśmy chyba znać akta — aby słuszność tego zarzutu ocenić, a przyznać musimy, że już w czasie tegorocznej sejmowej rozprawy w sprawie sądownictwa zwróciło to powszechną uwagę, że prezydyum apelacyi lwowskiej nie cieszy się względami i łaskami pewnych kół sejmowych i było przedmiotem silnego z ich strony ataku.

Dowiadujemy się dalej z uchwały Koła, że wynik czynionych dotąd w tej sprawie kroków u ministra sprawiedliwości nie daje podstawy do uspokojenia, iż potrzeby kraju zostaną w dostatecznej mierze uwzględnione. Tu już możemy śmiało wierzyć na słowo — bo jeżeli najwierniejsza rządowi frakcya prawicy, jaką jest Koło polskie, skarży się głośno na ministra — to nie można przypuszczać, aby nie miała silnych do tego podstaw. A w tej wierze utwierdza nas znana oszczędność rządu we wszelkich prawdziwie produkcyjnych wydatkach, która zresztą wobec Galicyi zawsze jest większa, niż wobec innych prowincyj.

Ten jeden wzgląd wystarcza, aby z uznaniem przyjąć uchwałę Koła co do „energicznego wystąpienia“ w tym kierunku. Pragnęlibyśmy tylko, ażeby ta energia nie tylko w uchwale Koła, ale i w przemówieniach wyznaczonych przez Koło mowców się objawiła — a na życzenie to tem silniejszy nacisk trzeba położyć, że mowcami tymi są posłowie, którzy zazwyczaj w dyplomatyczną bawełnę owijają to, co mają rządowi w imieniu kraju do powiedzenia. Pragnęlibyśmy dalej, ażeby nie poprzestano na żądaniu pomnożenia sił urzędowych w sądach już istniejących, ale żeby z niemniejszym naciskiem domagano się utworzenia nowych sądów. Dla naszej włościańskiej ludności nieznośnym w sprawach sądowniczych ciężarem są zbyt rozległe okręgi sądowe, zbyteczne skutkiem tego oddalenie obwodu tych okręgów od siedziby sądów. Jeżeliby przy zamierzonych ulepszeniach o tem zapomniano, poprzestając na samem tylko pomnożeniu liczby urzędników sądowych, sprawa byłaby załatwiona połowicznie i niedostatecznie.

Wreszcie zapytujemy przy tej sposobności — jak stoi sprawa reformy postępowania cywilnego, i co się stało z uchwałą Sejmu w tej sprawie, przed sześciu laty na wniosek p. Madeyskiego powziętą?

Z Koła polskiego.

Od Sekretaryatu Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące pismo:

Odnośnie do ustępu XI komunikatu od Koła z d. 31 marca 1889 w sprawie obrad nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości, donosimy dodatkowo, że Koło poselskie polskie uznało rozprawę nad tym przedmiotem za poutną, zaś rozprawę tę zakończyło uchwałą następującą, na wniosek p. Madeyskiego powziętą:

Zważywszy, że z kraju nadeszły wiadomości, iż prezydyum apelacyi we Lwowie przedstawiło ministrowi sprawiedliwości potrzebę pomnożenia sił sądownictwa bardzo niedostatecznie;

zważywszy, że rezultat dotychczasowych kroków w prezydyum Koła czynionych u ministra sprawiedliwości nie daje podstawy do uspokojenia, że siły sądownictwa w kraju będą w tym stopniu pomnożone, jak tego rzeczywista potrzeba wymaga; Koło uznaje konieczność energicznego wystąpienia w wytkniętym kierunku przy rozprawach nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości.

W tym celu Koło wyznacza jako mowców przy rozdziale „*Centralleitung*“ pp. Bobrzyńskiego i Madeyskiego, zaś przy rozdziale „*Justis-Verwaltung in den Kronländern*“ p. Machalskiego.

Ustawa wojskowa w powtórnem wydaniu.

Węgrzy dali reprezentacyi austryackiej połowy monarchii naukę, dokąd sięgać mogą ustępstwa wobec rządu, że ofiarność nawet w celach najistotniejszych dla państwa potrzeb ma swoje granice, a mianowicie, że kończą się one tam, gdzie zaczyna się pole konstytucyjnej wolności. Ustawa wojskowa z roku 1868 stanowi jasno i wyraźnie, iż roczny kontyngent rekrutów uchwalają reprezentacye obu połów monarchii na lat dziesięć, prócz tego zaś co roku, przed poborem wojskowym, przedłożyć ma rząd obu parlamentom wnioski, odnoszące się do jednorocznego najbliższego poboru, który dopiero za zezwoleniem tych ciał reprezentacyjnych dokonanym być może. Jest to ważny punkt w konstytucyi; ludy monarchii bowiem, zdobywając się na najboleśniejszą dla nich ofiarę osobistej wolności i krwi, w ręce rządu oddając najświętszą egzekutywę prawa, bo krocie karabinów najeżonych bagnetami, chcą mieć gwarancyę, że rząd ani na jotę nie przekroczy swych żądań, i że na zaufanie tu sobie zasłuży. Tymczasem nowa ustawa wojskowa nie powtarzała jasno i wyraźnie tego właśnie zwrotu starej ustawy z roku 1868, który stawiał kategorycznie dziesięcioletni okres czasu, jako najdalszą granicę, w której zamykać się mają coroczne kontygenty rekrutów. Minister przedlitawskiej obrony krajowej wysilał się na sofistyczne wywody, jakoby wszelkie wątpliwości w tym kierunku usuwał ustęp, stanowiący o corocznem uchwalaniu poboru wojskowego, i postawił na swojem: parlament przyjął § 14 w niejasnem brzmieniu rządowem. Sejm węgierski jednak na taką interpelacyę się nie zgodził. większość rządowa w Izbie poselskiej groziła wypowiedzeniem rządowi posłuszeństwa, uchwalono zmianę tekstu, ustawa wraca teraz do Przedlitawii!

Komisya wojskowa naszej Izby panów wygotowała już powtórne sprawozdanie z projektowanej przez rząd ustawy wojskowej, przyjmując uchwaloną na Węgrzech poprawkę do paragrafu 14 i mniejszej dla nas wagi zmianę paragrafu 49. W motywach swego sprawozdania uderza komisya Izby panów w tę samą zwodniczą nutę piosnki rządowej, która po tysiąckroć obiła się już o nasze uszy podczas narad nad tą sprawą w obu parlamentach, że ta nowa ustawa nie zawiera właściwie nic nowego, że rząd dla tego jedynie z nią występuje, aby nadać moc ustawodawczą niektórym swoim rozporządzeniom, wydanym w drodze administracyjnej przez ciąg lat 20, żeby wreszcie niektóre mniej doniosłe przy tej sposobności wnieść zmiany. Jest-to sofisterya, na której pozna się każdy, kto weźmie w rękę tę „niby to nie nową ustawę“, — bo zawiera ona kategoryczne różnice, zwala na barki ludów monarchii ciężar srogi i gniotący, w ręce rządu zaś składa egzekutywę w bez porównania szerszym zakresie, bo kodyfikacya najważniejszych paragrafów jest niejasna i dowolnie przez rząd tłomaczoną być może.

Kardynalna zmiana paragrafu 14, który określa wysokość rocznego kontyngentu rekrutów z obu połów monarchii i stawia zasadę repartycyi tej liczby między obie połowy monarchii, polega przedewszystkiem na tem, że w paragraf 14 wciąga się jedno nowe zdanie, które brzmi:

„Wysokość poprzednio ściśle określonego kontyngentu rekrutów ma znaczenie na lat 10“.

Stylizacya zaś alinei, która się temi słowy rozpoczyna, doznaje również zmiany, tak, że ustęp ten brzmi teraz:

„Może ona (wysokość kontyngentu) przed upływem lat 10 wtedy tylko doznać zmiany, jeżeli Jego ces. Mość za pośrednictwem dotyczących odpowiedzialnych rządów powiększenie lub zmniejszenie kontyngentu za potrzebne uzna. Rzeczywisty pobór wszelkich kontyngentów wtedy jednak tylko nastąpić może, jeżeli ustawodawstwo uchwaliło je na rok dotyczący“.

Widzimy więc z tego, że kwestya, o którą chodziło Węgrom, nie jest znów tak małoznaczną, za jaką ją uważał p. minister Welsersheimb, i za jaką dziś jeszcze uważa ją sprawozdawca komisyjny przedlitawskiego areopagu hr. Falkenhayn.

Zmiana zaś paragrafu 49, uchwalona przez Sejm węgierski, polega na tem, iż wypuszczono z niego cały jeden ustęp o karach za rozmyślne kaleczenie się, który brzmiał:

„Tam gdzie przestępstwa tego rodzaju w większej zachodzą liczbie, zarządzi minister obrony krajowej właściwe nadzwyczajne środki, celem zaradzenia złemu, a to pod warunkiem usprawiedliwienia się z tego przed najbliższą Radą państwa“.

Zmiana ta dotyczy głównie Węgrów, gdzie przestępstwa tego rodzaju są na porządku dziennym, celem uwolnienia się raz na zawsze od służby wojskowej, podczas gdy u nas trafiają się one nadzwyczaj rzadko.

Co do nowych postanowień o jednorocznej służbie ochotniczej, to powiada sprawozdanie komisyi, iż członkowie jej zaprosili na naradę ministrów: obrony krajowej i oświaty, celem objawienia im życzeń komisyi, życzeń skromnych, nie sięgających tak daleko, jak rezolucye Gajaryego na Węgrzech. Zdaje się, że odpowiedzi ministrów nie zawierały nic nowego a tem mniej pocieszającego, bo sprawozdanie mówi tylko, czego od ekscelencyj żądano, a bardzo pobieżnie wspomina o ich odpowiedzi.

W kwestyi językowej toczyły się, jak wiadomo, zażarte walki w parlamencie węgierskim i znajdywały odgłos w demonstracyjnych scenach ulicznych. Ostatecznie rząd obiecał zastosować się do żądań, dotyczących praw języka węgierskiego i kroackiego podczas jednorocznej służby ochotniczej i przy zdawaniu egzaminów oficerskich. Doprowadziło to w swoim czasie centralistów austryackich do rozpaczliwych okrzyków, iż lepiej było zaprzepaścić całą ustawę, niż uchwalenie jej zyskać za cenę takich ustępstw! Otóż odgłos tych lamentów, lubo w bardzo delikatnej formie, znajdujemy także w pomienionem sprawozdaniu komisyjnem. Wyraziwszy zdanie, że język armii musi być jeden tylko i to niemiecki, powiada sprawozdawca:

„Oczekiwać należy, że ta właśnie ustawa taki mieć będzie skutek, iż język armii silniej będzie uprawiany, co do naturalnego uregulowania kwestyi językowej się przyczyni“.

W bieżącym tygodniu wejdzie ustawa wojskowa na porządek dzienny Izby poselskiej. Spodziewaćby się należało, że nasza większość parlamentarna wystąpi przy tej sposobności z żądaniami równie daleko idących ustępstw w drodze rezolucyj, jak to uczyniła sejmowa większość węgierska i że zabezpieczy się równie silnie co do dotrzymania przez rząd obietnic, które poprzednio minister Welsersheimb zbył bardzo ogólnikowo.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 6 kwietnia.

(††) Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 15.

Dep. Knotz i tow. interpelują ministra skarbu w sprawie stemplowania losów zagranicznych, czyniąc mu ostre wyrzuty, iż urzędy podatkowe nie stemplują dotąd losów, gdyż nie mają odpowiednich druków. Sama interpelacya opiewa:

„Czem usprawiedliwić może ekscelencya tę stwierdzoną i bezprzykładną opieszałość władz skarbowych i czy jest skłonny tym nadużyciom zaradzić?“

Prezydent ministrów hr. Taaffe odpowiada na interpelacyę w sprawie panującej zarazy pyskowej i racicowej i stwierdza istnienie zarazy w 571 miejscowościach, co czyni 1 prc. wszystkich miejscowości w Austryi. Zaraza dostała się do Karyntyi, Krainy, Tyrolu i Salcburga przez przemycane świnie rosyjskie. Szybki wzrost zarazy spowodowany został zatajeniem choroby w granicznych powiatach rosyjskich. Rząd czuwa od połowy grudnia nad galicyjskim handlem nierogacizny, chociaż wówczas ciągle jeszcze nie chciano wierzyć, iż w Galicyi istnieje zaraza. Galicyjscy handlarze nierogacizny, pomimo starannych zarządzeń władz, posługiwali się wyrafinowanemi środkami dla obejścia ustawy o zarazie bydlęcej. Celem zapobieżenia dalszym wysyłkom trzody z Rosyi oznaczono rozporządzeniem ministeryalnem w Galicyi i Bukowinie 30 kilometrowy okręg zapowietrzonej przestrzeni wzdłuż rosyjsko-rumuńskiej granicy. — W obrębie tego okręgu zakazano przepędzać trzodę z miejsca na miejsce, z domu do domu. Takie samo zarządzenie wydano także dla okręgu pogranicznego Śląska i Morawy a skutkiem tego, oraz innych jeszcze zarządzeń, rząd stłumił zarazę. Co się zaś tyczy słabości trychinowej nierogacizny, rząd wyraził życzenie, aby drobniejsi właściciele gruntów sami zajmowali się hodowlą świń, aby tym sposobem nie potrzebowali zakupywać obcego towaru i oprócz tego, o ile zakupno to odbywało się na kredyt, opłacać lichwę.

Prezydent Smolka oznajmia, iż od poniedziałku począwszy będą się posiedzenia Izby odbywać dwa razy dziennie.

Izba podejmuje w dalszym ciągu obrady nad budżetem.

Przy rubryce „drukarnia państwowa“ żąda dep. Fuss, żeby określono ściśle zakres działania drukarni państwowej, tak, aby nie robiła konkurencyi przedsiębiorstwom prywatnym i stawia w tym kierunku odpowiednią rezolucyę.

Dep. Tausche zapytywał przy rubryce „mennica“, czy w ogóle istnieją plany jakiejś reformy istniejących stosunków monetarnych i prosił rządu, aby zwiększył ilość półcentów.

Reprezentant rządu Niebauer odpowiedział, że rząd sam stara się o puszczenie w obieg jak największej ilości półcentów. Co się tyczy uregulowania stosunków waluty, to rząd przedlitawski zajmuje się tą sprawą i wszedł w rokowania z węgierskim; sprawa ta jednak nie da się załatwić pospiesznie.

Izba przechodzi do rubryki: „Ministerstwo handlu“.

Dep. Herold zwrócił uwagę na doniosłość należytej organizacyi kolei państwowych. Skutkiem statutu organizacyjnego, wydanego za czasów ministra Pino, utrzymuje się wszystko w formach martwego centralizmu, gdyż wszystkie sprawy koncentrują się w ręku prezydenta generalnej dyrekcyi kolei państwowych. Dyrekcye ruchu nie są czem innem, jak tylko podrzędnemi organami generalnej dyrekcyi. Mowca rozbierał następnie

NA WIOSNĘ.

OBRAZEK

przez

NAGODĘ.

Panna Teofila otworzyła drzwi do piwnicy i namyślała się przez chwilę, czy zejść w głąb, za dziewkami, wnoszącemi ostrożnie po ciemnych wschodach przepełnione mlekiem naczynia, czy też pozostać na górze. Po chwilce namysłu pozostała na górze — w postawie dozorującej niby, ale ze słuchem i wzrokiem zwróconym wyłącznie w stronę gumien, z której to strony dolatywał ją energiczny głos p. Jacentego, łającego parobków. Dla parobków zapewne głos pana ekonoma nie posiadał brzmienia harf eolskich, ale przywiędłe policzki panny Teofili rumieniły się na same jego echo, które czarowało ją i przykuwało do miejsca.

— Eh, co tam! i tak dziś podój znacznie lepszy; krowy po kilkodniowem chodzeniu na paszę, przypuściły już mleka aż miło. Choćby tam i dziewki chlupnęły trochę na bok, jeszcze pani przez to nie zbankrutuje.

Za tę szlachetną wspaniałomyślność względem Kasi i Tereski została panna Teofila sowicie wynagrodzoną, gdyż niebawem dało się słyszeć szłapanie konia i wychudła postać pana Jacentego, w letniej kurtce a barankowej czapeczce, ukazała się z za węgła stajen, na grzbiecie również chudego jak jeździec rumaka.

Droga wypadła mu koło oficyn, co widząc panna Teofila zwróciła się żywo do otwartych drzwi piwnicy i zaczęła wykrzykiwać na dziewki za guzdralstwo, nie przebierając wcale w wyrazach, co miało rekomendować ją jako dobrą gospodynię, a zarazem służyć za dowód, że nie uważa wcale na zbliżenie się pana Jacentego.

— A prr!... stójże *wywłoko!*... Kogo to panna Teofila tak do dyabłów wysyła?... Nie trzeba się gniewać bo złość piękności szkodzi.

— Panu *Hiacyntemu* byłaby już dawno zaszkodziła, bo tak parobkom wymyślał, że mnie aż tutaj uszy bolały. Nie wstydziłby się pan wykrzykiwać takie zgorszenia, kiedy porządne białogłowy słyszeć mogą.

— A co ja winien?.. albo to z tymi rozbójnikami można inaczej? Pan bić nie pozwala, a żeby człowiek sto gęb miał, to ich nie przekrzyczy. I jeszcze u panny Teofili zamiast jakiej pociechy, tylko same wymówki i zgryzota.

— *Akurat* pan Hiacynty dba o moje pociechy! Żeby tak Krzysia poczmistrzówna, to nie mówię, ale ja?...

— A niech mnie od razu *paraluss russy*, jeżeli mnie *paniusi* jeden palec nie milszy od całej Krzysi! Ona się do mnie *szczerzy* to prawda, ale ja dla niej jak ten lód w styczniu, a panna Teofila zamiast mi rzec dobre słowo za wierność, nic jeno *ciągiem* do niej zawraca, jak koń do żłobu.

Teofilę zaczynało opanowywać rozrzewnienie na tak czułą skargę przyjaciela.

— O już co ja pana Hiacyntego ukrzywdzę, to prawda!... — bąknęła półgłosem, rzucając z pod płowych rzęs tkliwe spojrzenie.

— A ma paniusia *zielone*?!! — wykrzyknął nagle pan Jacenty, wydobywając z bocznej kieszonki mały, przywiędły listeczek.

— Jezus, Marya, Józefie święty! zapomniałam na wieki. Wczoraj przez cały dzień pilnowałam jak oka w głowie, pan Hiacynty nie pytał, a dziś akurat zapomniałam!

— Na zdrowie paniusi! ja też tylko czekał na to, żeby panna Teofila miała czas zapomnieć. Teraz, jak mi Bóg miły, nie daruję: kto przegrał niech płaci.

I z młodzieńczą werwą gotował się p. Jacenty zeskoczyć z konia w jakichś widocznie podejrzanych zamiarach. Ale panna Teofila spostrzegłszy to, rzuciła się prędko ku furtce ogrodowej i tam stanąwszy w obronnej pozycyi wyciągnęła groźnie przed siebie pęk kluczy i kłódkę od piwnicy.

— Jeszcze czego nie stało! jaki p. Hiacynty waryat! toćże to wszystko żarty, a nie żeby mnie przy ludziach publicznie kompromitować!

Ochłodzony trochę Jacenty wstrzymał się w swoich zapędach.

— Nie grzech przecie pocałować i nie żadna kompromitacya, gdy wszyscy wiedzą, żem panny Teofili kawaler. Ale zresztą jak ma iść o ludzi, to ja sposobniejszej chwili zaczekam a *taki* nie daruję com wygrał.

— Owa! jeszcze to na dwoje babka wróżyła.

— A pójdzie panna Teofila dziś na fiołki?

— A cóżto, czy dzisiaj święto, żebym po spacerach chodziła?

— Święto nie święto, a *taki* wieczorkiem przespacerować się trzeba; sam Pan Bóg tak przykazał; kiedy nam dozwolił zimę szczęśliwie przebyć, to przecie na to, żebyśmy teraz wiosny używali i Jego święte imię chwalili.

— O, już to p. Hiacynty umie wszystko ładnie wmówić, to ani gadania; szkoda, że się adwokatem nie urodził, toby dopiero ludziom głowy zawracał!

— I adwokatem nie jestem, i *taki* pannie Teofili głowę zawróciłem — odciął się Jacenty muskając zalotnie, żółte, obwisłe wąsy.

— Teofila! Teofila! — ozwał się nagle donośny głos kobiecy od strony dworu.

— Oho, już się pani zerwała! Że też ona nigdy nie dośpi! będzie znowu gderać o spóźnienie. Za te pogadanki z panem Hiacyntym, to mnie zawsze gorycz spotyka.

— A na mnie za to od panny Teofili to sama słodkość bije! — zakończył z umizgiem Jacenty i uderzywszy konia obcasem, lekkim truchtem zawrócił ku bramie.

* * *

Duży jadalny pokój państwa Niewodzkich, przepełniony balsamiczną wonią wiosny, płynącą przez otwarte okna a pomięszaną z wybornym aromatem kawy i świeżego pieczywa, miał pozór dziwnie miły i ożywiony w tej rannej dobie. Drżące promienie słońca kładły się po białym obrusie i igrały w złotych kędziorach trzech dziecięcych główek. Nawet na zgrzybiałą twarz babki, siedzącej na pierwszem miejscu przy stole, padała jakby jakaś jasna łuna młodości a wszystkie twarze obecnych, młodsze i starsze, tryskały pogodą i tym wyrazem zadowolenia, które zwykł budzić pierwszy promień wiosny.

— Czy ojciec pił już śniadanie? — zagadnęła pani Niewodzka najstarszą swą córkę, osiemnastoletnią Andzię.

— O tak, tatko jeszcze przed siódmą wypił kawę i pojechał do lasu obliczać sągi, które jutro mają odstawiać do kolei.

— Nie wiesz, czy pojechał na kasztanku?

— Nie, proszę mamy; wózkiem, bo ztamtąd prosto ma jechać do Berezowicy, na jakąś komisyę asenterunkową. Kazał mamusi powiedzieć, żebyśmy nie czekali z obiadem.

Twarz babki, pani marszałkowej, zasępiła się.

— Biedny Teoś, — szepnęła, — pewnie znowu jakieś interesa; tak pracuje i szarpie się na wszystkie strony, że ostatecznie musi siły wyczerpać, a potem będą go znów doktorowie dla wzmocnienia do kąpiel wysyłać.

— Niech się mama nie troszczy, Teodor w tym roku znacznie zdrowszy — uspokajała ją pani Niewodzka, — a zresztą, czy to praca go wyniszcza?... Gdyby miał swobodną głowę, to ręczę, żeby go zajęcia gospodarskie wcale nie męczyły.

— Otóż to właśnie: gdyby miał swobodną głowę, ale cóż!...

— Przecież ten rok, mam w Bogu nadzieję, będzie znacznie lepszy od przeszłego; zobaczy mama, że się dużo pospłaca. Tylko nie trzeba się gryźć, bo to każdemu szkodzi... A jakże mama czuje się dzisiaj?

— Ot sobie, Bogu dzięki niezgorzej; wprawdzie mnie noga trochę łupie, ale to zwyczajnie na wiosnę; za parę dni to przejdzie.

— A jabym chciała, żeby mnie na wiosnę nogi bolały, bo możeby nie tak trudno było wysiedzieć przy lekcyi — oświadczyła poważnie dziesięcioletnia Maniusia. — Wczoraj ledwie mogłam wytrzymać, a dziś już widzę, że będzie jeszcze gorzej i od *mademoiselle Emilie* same *piątki* dostanę.

— To ładnie, że masz już naprzód takie postanowienia! Niech Maniusia nawet nie plecie takich rzeczy! — zgromiła ją matka.

— Kiedy ja mamusiu siebie znam; w deszcz, to jeszcze można wysiedzieć przy książce, ale gdy słońce tak ślicznie świeci, tobym już wolała być tem źrebiątkiem co z fornalkami chodzi, niż uczyć się z panną Emilią.

— Żeby cię pocieszyć i pogodzić z losem, pozwolę wam dzisiaj zamiast godziny robót pójść do sadu i nazbierać fiołków na ocet dla babci. Ale to tylko pod warunkiem, żeby potem lekcye doskonale poszły.

— Dziękujemy mamusi, dziękujemy! pójdą jak po maśle.

— Dalejże po kapelusze i do sadu!

Młoda gromadka z hałasem opuściła pokój. W tej chwili Walenty, stary służący, który od paru lat pełni w dodatku funkcye ogrodnika, wsunął przez uchylone drzwi od kredensu swoją łysą głowę, i począł mrugać w tajemniczy sposób na panią domu.

(D. c. n.)

stosunki służby administracyjnej i warsztatowej, ganiąc, iż robotnicy w warsztatach zajęci, zmuszeni są swe dzieci do szkół niemieckich posyłać. Obecna organizacya kolejowa okazałaby się zgubną w razie mobilizacyi, gdyż dyrekcye ruchu nie mają żadnej kompetencyi, a braki te uwydatniły się niejednokrotnie podczas manewrów nawet. Cały zarząd kolejowy należy zdecentralizować w ten sposób, jak zrobiono w Prusiech.

Mowca przeszedł potem do stosunków pocztowych, twierdząc między innemi, iż zaprowadzić należy wszędzie rządowe poczty, co tylko przez zniesienie prywatnych urzędów pocztowych nastąpić może. Mowca występuje przeciwko powszechnemu użyciu języka niemieckiego w stosunkach kolejowych i wzywa rząd do usunięcia tych braków i nadużyć.

Dep. Burgstaler przedstawiał potrzeby i warunki austryackiego handlu morskiego i znaczenia pod tym względem portów Tryjestu i Fiume.

Dep. Ursin omawiał skutki zbytniej konkurencyi handlowej i domagał się zmiany § 14 ustawy przemysłowej.

Minister handlu Bacquehem wyjaśniał najpierw poszczególne pozycye w rubryce ministerstwa handlu, następnie dawał wyjaśnienia co do kolei w Dolnej Krainie, co do przemysłu węglowego w Czechach i co do stosunków techników w służbie państwowej. W kwestyi znanych żądań przemysłowców powołuje się minister na gruntowne rozprawy w komisyi, gdzie rząd wyjawił swoje zapatrywania. Co do organizacyi handlu obnośnego toczą się rokowania z Węgrami. Ustawa o handlu obnośnym obejmie także agentów, składy wędrowne i handel bydłem. Co się tyczy organizacyi kolei państwowych, to jednolity zarząd naczelny jest z natury rzeczy niezbędnie potrzebny, atoli zakres dyrekcyi ruchu jest obszerny i obejmuje nawet dostarczanie materyałów, o ile ono w ogólnym zarządzie dostarczane nie są, jak np. szyny kolejowe. Co do języka urzędowego, to dyrekcye ruchu odpowiadają w tym języku, w jakim wniesiono podania. Nasze poczty i telegrafy zyskały uznanie nawet za granicą, instytucya pocztowych kas oszczędności rozwija się świetnie, a druki ich wychodzą w ośmiu językach. Wreszcie omawia minister warunki handlu z zagranicą i wyjaśnia podniesione kwestye co do działalności konsulatów.

Po przemówieniu reprezentanta rządu Witteka przerwano dalsze obrady, wybrawszy mowcami generalnymi: *pro* dep. Borcica, *contra* dep. Kuebeka.

Następne posiedzenie w poniedziałek o godzinie 10.

Komisya budżetowa obradowała w sobotę nad budową kolei z Jasła do Rzeszowa, przyczem sprawozdawca Biliński wniósł rezolucyę, wzywającą rząd, aby przy trasowaniu przestrzeni Jasło-Moderówka zwrócono szczególniejszą uwagę na teren, a to ze względu na niebezpieczeństwa, grożące przez zaspy śnieżne i powodzie, dalej aby urządzono stacyę w Przybówce i aby zarządzono co potrzeba celem spiesznego wybudowania linii Przybówka-Krosno.

Minister handlu odpowiedział, że co do urządzenia stacyi w Przybówce, ostateczna w tej sprawie decyzya zależy od komisyi, która zajmie się ustanowieniem stacyj. Na oświadczenie Bilińskiego, że w okolicy Jasła utworzyło się konsorcyum, pragnące ziemię pozakupywać, odpowiada minister, że za grunta sąsiednie linii kolejowej płacono 6 do 8 tysięcy złr. za jeden kilometr, a zatem kwotę, która i w tym razie nie może być przekroczoną. Według oferty Towarzystwa kredytowego — powiada minister — wypadnie 1 kilometr po 7.000 złr., a chociaż oferta galic. konsorcyum zdaje się jeszcze korzystniejszą, to jednak należy zwrócić uwagę, że nie uwzględnia ona niezbędnie potrzebnych wydatków urządzenia stacyi i t. p.

Szef sekcyjny Niebauer oświadczył, że proponowane przez rząd postępowanie jest wprawdzie wyjątkowem, ale bywało już zastosowywane i wskazuje na ustawę z roku 1882, według której kredyt na budowę gmachu dla ministerstwa rolnictwa wyznaczony został z ceny kupna, który miało otrzymać ze sprzedaży dawnego gmachu, a więc kredyt bez cyfrowego oznaczenia wysokości kredytu dozwolono.

Minister handlu oświadcza, iż na budowę musi koniecznie domagać się kwoty 2,500.000 złr. na rok 1889. Przed dwoma miesiącami zamierzono żądać 3 miliony, ale obecnie ta kwota nie mogłaby być wydaną.

W imiennem głosowaniu przyjęto bez zmiany przedłożenie rządowe z rezolucyą Bilińskiego, prócz ustępu o budowie bocznej linii do Krosna, który to ustęp wnioskodawca cofnął.

Przegląd polityczny.

Kraków, 8 kwietnia.

Wobec tego, że prezydent Smolka zapowiedział po dwa posiedzenia Izby poselskiej na dzień, począwszy od dzisiaj, zdaje się rzeczą wątpliwą, czy poświęcona sesya Rady państwa przyjdzie do skutku i czy zarządzenie to nie ma na celu załatwienia najważniejszych spraw przed świętami — inne zaś, t. j. te, które przez „koła decydujące" za mniej ważne uznane zostaną, wyczekiwać będą stosowniejszej chwili do załatwienia. Czy jednak pomimo posiedzeń południowych i wieczornych zdoła Izba pokonać nawał materyału, to trudno przypuszczać. Oprócz budżetu, który uchwalony być musi, wejść musi na porządek dzienny Izby ustawa wojskowa i musi być przed świętami załatwiona, gdyż inaczej nie mógłby się odbyć pobór wojskowy w maju; również załatwioną być musi ustawa o ulgach stemplowych przy wykupnie propinacyi, ustawa dotycząca budowy kolei z Rzeszowa do Jasła i wiele innych.

Wybory do sejmów krajowych odbędą się nie wcześniej, na wszelki sposób, niż z końcem czerwca, zważywszy, że przez rząd zajęte będą prace całymi sprawami wojskowemi. Co do terminu wyborów nie ma jednak dotąd pewniejszej wiadomości.

Z Niemiec.

Przed kilku dniami w Izbie wyższej Sejmu pruskiego generalny pocztmistrz i sekretarz stanu Stephan wyraził się z wielkiem lekceważeniem o rozprawach Izby poselskiej. W tejże mowie dotknął także pruskiego ministra handlu Maybacha zarzucając mu niedbalstwo w administracyi na kolejach państwowych. Za uwagi lekceważące Izbę poselską p. Schorlemer-Alst po porozumieniu się z gronem przewodników wszystkich stronnictw zganił ostro Stephana i wykazał, że zarzuty jego nie miały żadnej podstawy. Minister Maybach zaś użalił się przed cesarzem i podał się do dymisyi. Cesarz kazał sobie zdać szczegółowo sprawę o tem zajściu. Decyzya cesarza jeszcze nie znana, ale niektóre dzienniki twierdzą, że dymisya Maybacha będzie przyjętą, wymieniają już nawet kandydata na jego miejsce.

Parlament niemiecki zajęty w dalszym ciągu uchwalaniem ustawy o zaopatrzeniu robotników na starość. Przy paragrafie, który mówi o sposobie wymierzania renty dożywotniej i o jej wysokości przyszło do dłuższej dyskusyi; zgłoszono wiele poprawek; skutkiem tego paragrafy te odesłano znowu do komisyi.

Noweli karnej i prasowej według wszelkiego prawdopodobieństwa nie uda się rządowi pruskiemu przeprowadzić. To przedłożenie rządu pruskiego natrafiło w Radzie związkowej na tak wiele zarzutów, że będzie cofnięte, aby uledz przerobieniu w duchu łagodniejszym. W jesieni będzie zwołany parlament, aby uchwalił nowy projekt, albo zezwolił na dalsze przedłużenie ustawy wyjątkowej przeciw socyalistom.

W miejsce utraconych okrętów wojennych na wodach samoańskich wysyłają Niemcy cztery okręty.

Chorągiew „niemiecka", jaką wywiesił kapitan Wissmann jako pełnomocny komisarz niemiecki i naczelnik armii kolonialnej w Zanzibarze, jest według *Nordd. Allg Ztg.* chorągwią handlową, jakiej używają konsulaty niemieckie; jest ona odmienną od chorągwi cesarstwa.

Książę Nassauski, dziedzic Wielkiego Ks. Luksemburskiego, ma w tych dniach stanąć w Luksemburgu, objąć regencyę i złożyć przysięgę, nie czekając wcale na to, co będzie zarządzonem w Holandyi, gdzie ociągają się z ogłoszeniem regencyi, bo przypuszczają, że śmierć króla wkrótce nastąpi. Książę Nassauski, chociaż w roku 1866 utracił swoje księstwo na rzecz Prus, mimo to pojednał się z Prusami i uchodzi za życzliwego przyjaciela cesarstwa niemieckiego. Przypuszczają nawet, że objąwszy rządy w Luksemburgu, wyrzeknie się neutralności i przyłączy Wielkie Księstwo do cesarstwa.

Kongres międzynarodowy dla ochrony robotników.

Wspominaliśmy już o odezwie rządu szwajcarskiego do rządów w całej Europie z wezwaniem do przysłania reprezentantów na wspólny międzynarodowy kongres. Według odezwy rozchodzi się przedewszystkiem o dwa punkta główne: o jakieś uregulowanie produkcyi przemysłowej i o poprawienie losu robotników. Odezwa wspomniana wykazuje, że międzynarodowe traktaty mogą być najskuteczniejszym środkiem do ograniczenia produkcyi przemysłowej, która przewyższa znacznie potrzebę i popyt. Przytem przepisy o pracy w niedzielę, o pracy dzieci i kobiet w przedsiębiorstwach przemysłowych, powinny być we wszystkich państwach jednakowe.

Według odezwy przedmiotem narad kongresu projektowanego mają być następujące sprawy:

zniesienie pracy w niedzielę;

zgodzenie się na jakiś minimalny wiek, pozwalający używać dzieci do pracy fabrycznej;

ustanowienie maksymalnej liczby godzin dla robotników w wieku młodzieńczym;

zakazanie zatrudniania młodzieńczych robotników i kobiet w przedsiębiorstwach fabrycznych, szkodliwych zdrowiu i niebezpiecznych;

ograniczenie pracy nocnej u młodzieńczych robotników i kobiet, wreszcie

sposób wykonania traktatów, zawartych z poszczególnemi państwami.

Zadanie, jakie wytknięto temu kongresowi, jest istotnie wspaniałe i ogromne. Jeżeli przyjdzie do tego projektowanego kongresu i jeżeli kongres spełni swoje zadanie, wtedy dokona prawdziwie wielkiego czynu, który olbrzymi wpływ wywrze tak na warunki produkcyi, jak szczególnie na warunki bytu i los robotników przemysłowych w całej Europie.

Ucieczka Boulangera.

Ucieczka Boulangera wciąż jeszcze jest głównym tematem, omawianym w prasie francuskiej. Zapatrywania powzięte pod wpływem pierwszego wrażenia, wywołanego tak nagłym i niespodziewanym faktem, coraz bardziej ustępują trzeźwemu rozumowaniu. Coraz wyraźniej ujawnia się, iż ucieczka Boulangera nie jest jeszcze epilogiem rozpoczętej przez niego „awantury politycznej". Zmuszając Boulangera do ucieczki, rząd zadał mu cios moralny, ale nie pokonał bulanżyzmu. Kilku dotychczasowych zwolenników Boulangera, jak Thiébaud, Michelin, Susini, odwróciło się od swego szefa, ale stronnictwa nie zmieniły względem niego dotychczasowej postawy. Organ hr. Paryża *Soleil* usprawiedliwia ucieczkę Boulangera, a przywódca bonapartystów Cassagnac pisze w organie swym *Autorité*, że Boulanger postąpił słusznie i politycznie, przez co uratował sprawę swych przyjaciół, albowiem przeszkodził rządowi zniszczyć stronnictwo bulanżystowskie, pozbawiając je kierownika.

Wobec podzielonych zdań o ucieczce Boulangera wielkiego znaczenia nabiera wykrycie szczegółów, jakie poprzedziły i spowodowały ucieczkę. Wprawdzie okazało się, iż przesadzone są zdania bulanżystów, jakoby szefowi ich, w razie, gdyby był pozostał w Paryżu, zagrażało niebezpieczeństwo kary śmierci, bądź co bądź jednakże rząd postanowił był wystąpić przeciwko niemu z całą surowością. Przed wydaniem rozkazu aresztowania Boulanger'a ministrowie naradzali się poufnie z generałami Galliffet, Saussier i Billot'em, którzy oświadczyli się jednogłośnie za oddaniem Boulanger'a pod sąd wojenny. Jednakże przeciwko sądowi wojennemu wystąpił Freycinet, a podobno Constans i Thévenet także poparli jego zdanie. Boulanger, który dowiedział się o tej naradzie, nie znał jednakże ostatecznej decyzyi gabinetu, przekonany był, iż zagraża niebezpieczeństwo jego życiu i z niezmiernym pośpiechem ratował się ucieczką. Istnieje wersya, iż rząd wiedział o tym zamiarze, lecz postanowił nie przeszkadzać Boulanger'owi w ucieczce, gdyż kontent był, że w ten lub ów sposób uwolni się od niego. Organa bulanżystowskie naturalnie zaprzeczają tej wersyi, zarzucając rządowi, iż wymyślił tę bajeczkę dla ukrycia swego niepowodzenia.

Zakończenie procesu przeciwko lidze patryotów.

Proces przeciwko zarządowi ligi patryotycznej wytoczony z tak wielkim hałasem, skończył się na drobnostce.

Co do głównego punktu oskarżenia — przynależności do stowarzyszenia tajnego — sąd uznał oskarżonych za niewinnych i skazał ich tylko za udział w stowarzyszeniu, nie mającem formalnego upoważnienia od władzy, na karę pieniężną po 100 franków od każdego z siedmiu oskarżonych i na zapłacenie kosztów procesu.

Ten wynik badania sądowego uważać można za moralną porażkę rządu. Gabinet Tirard'a naraził się poniekąd na śmieszność, ponieważ zaalarmował opinię publiczną, nie mając żadnych dowodów przeciwko lidze patryotów. Tu, gdzie rząd upatrywał tajny spisek przeciwko konstytucyi państwa, sąd policyi poprawczej, który najczęściej bywa powolnem narzędziem w rękach władzy wykonawczej, — wykazał tylko zwykłą agitacyę polityczną, zgodną z duchem konstytucyjnych swobód we Francyi. Sądownie stwierdzono, iż liga patryotyczna działała otwarcie i w dobrej wierze; że nowa organizacya ligi, dokonana na sposób wojskowy, miała na celu jedynie ułatwienie akcyi wyborczej, a znany dokument, znaleziony u Apté'go, był istotnie tylko szkicem mowy politycznej, — zawierającym zapatrywania indywidualne. Udowodniono, iż wszystkie akta ligi, inkryminowane przez rząd, były jawne i podlegały publicznej dyskusyi czy to w prasie, czy też na publicznych zebraniach. Jedyną winą, za którą oskarżeni mogli być skazani na karę sądową, było pominięcie formalności administracyjno policyjnych przy założeniu stowarzyszenia, co możnaby zarzucić większej części politycznych związków francuskich.

Oskarżeni słusznie uważać mogą wyrok ten za równoznaczny z zupełnem uniewinnieniem. Wynik ten dałoby się łatwo wyzyskać przeciwko gabinetowi Tirard'a, gdyby nie to, że wobec poważniejszej akcyi jurydycznej przeciwko Boulanger'owi, interes, jaki budził proces ligi, znacznie osłabł w społeczeństwie francuskiem — i powszechna uwaga zwraca się obecnie na sąd senatu, który niebawem ma się rozpocząć w myśl konstytucyi francuskiej z roku 1875, która przyznała senatowi prawo bezapelacyjnego sądzenia spraw o zdradę stanu.

Zakopane
jego wartość i dochody.

W chwili, w której przez założycieli Towarzystwa ochrony Tatr polskich podniesiona myśl nabycia dóbr Zakopane coraz więcej zyskuje poparcia, nie od rzeczy będzie zapoznać czytelników naszych z wartością i dochodami tych dóbr.

Dobra Zakopane obejmowały niegdyś wsie Zakopane, Kościelisko, Olszę, Dębno, Gronków, Waksmund, Białkę, Leśnicę, Bukowinę, Brzegi, Ząbsuche, Ratulów, Starebystre, Maruszynę i Międzyczerwone. Dziś jednak do tych dóbr należy faktycznie tylko Zakopane, Kościelisko, Brzegi i Bukowina. Grunta w reszcie gmin zostały przez byłych właścicieli rozsprzedane, a nawet prawa propinacyi, które dotychczas hipotecznie należą do właścicieli dóbr Zakopane, w rzeczywistości sprzedane zostały i nabywcy faktycznie je wykonywają. Nabywcy praw propinacyi nie będą mogli jednak utrzymać się wobec przyszłego właściciela dóbr, ponieważ nabyte przez nich prawa nie zostały hipotecznie wydzielone, są sumą Kasy oszczędności w Libercu, która egzekucyę prowadzi, hipotecznie obciążone i według aktu oszacowania i warunków licytacyjnych stanowią przedmiot sprzedaży.

Dobra te niegdyś koronne, rząd sprzedał w roku 1824 śp. Emanuelowi Homolaczowi, po którego śmierci przeszły one naprzód na Aleksandra Homolacza w $^{10}/_{16}$ i Klementynę Homolaczową w $^{6}/_{16}$ częściach. Po śmierci Aleksandra Homolacza w roku 1846 przeszła jego część na Klementynę Homolaczową, która stała się w ten sposób właścicielką całości i w roku 1870 sprzedała dobra te Ludwikowi Eichbornowi. W roku 1881 Ludwik Eichborn sprzedał Zakopane z przyległościami Magnusowi i Julii Pelzom, a w tym samym roku Magnus Pelz nabył część Julii Pelz i stał się właścicielem całości. Magnus Pelz, jak wiadomo, zbankrutował, a dobra Zakopane, pozostają obecnie pod zarządem p. dr. Olszewskiego jako zarządcy majątku krydalnego. — Nie długi zatem okres czasu wystarczył, aby wykazać, jak szkodliwe skutki pociąga za sobą pozbywanie lasów narodowych osobom prywatnym, a lasy zakopańskie w roku 1870 jeszcze w najlepszym stanie, dziś po rządach Eichborna i Pelza, znacznie straciły na wartości. Jednak racyonalne gospodarstwo w rękach dbałych o przyszłość i nie goniących za chwilową korzyścią, potrafi lasy te, ozdobę Tatr polskich, ochronę źródlisk Dunajca, doprowadzić do dawnego stanu i nietylko podwoić wartość dóbr, lecz także zasłużyć się krajowi. Oto cel świeżo założonego Towarzystwa, który zrozumieć i poprzeć powinno nasze społeczeństwo.

Cały obszar dóbr, nie licząc jezior, przepaści, grot, skał nagich, gletscherów i t. p., wynosi 10,530 morgów. 1405 kwadr a mianowicie:

gruntów ornych	52	morgów
pastwisk	135	„
lasów	9490	„
nieużytków	852	„
	10530	„

Jest to zatem prawie wyłącznie gospodarstwo lasowe i dlatego na główną uwagę zasługują lasy, które sądowny akt oszacowania ocenił na 172.722 złr. 20 ct.

Co do jakości drzewa to pierwszy rewir Bukowina z Brzegami i Zazadną obejmuje:

drzew w wieku

a) od 1—20 lat	551	morgów	96 □°
b) „ 21—40 „	717	„	1.513 „
c) „ 41—60 „	940	„	56 „
d) „ 61—80 „	903	„	48 „
e) „ 81—100 „	432	„	721 „
f) powyżej 100 „	171	„	849 „
g) świeżych zrębów	792	„	553 „
h) nieużytków	48	„	342 „
Razem	4.556	„	978 „

Drugi rewir Zakopane obejmuje:

drzew w wieku

a) od 1—20 lat	130	morgów	411 □°
b) „ 21—40 „	178	„	404 „
c) „ 41—60 „	145	„	1.171 „
d) „ 61—80 „	528	„	1.495 „
e) „ 81—100 „	681	„	811 „
f) powyżej 100 „	153	„	73 „
g) świeżych zrębów	371	„	653 „
h) nieużytków	219	„	1 277 „
Razem	2.409	„	1.495 „

Trzeci rewir Kościelisk obejmuje:

drzew w wieku

a) od 1—20 lat	274	morgów	1.317 □°
b) „ 21—40 „	375	„	44 „
c) „ 41—60 „	622	„	169 „
d) „ 61—80 „	380	„	342 „
e) „ 81—100 „	220	„	137 „
f) powyżej 100 „	613	„	260 „
g) śwież. zręb. i halowiny	306	„	590 „
h) nieużytków	584	„	1.369 „
Razem	3.376	„	1.028 „

Drzewo we wszystkich trzech rewirach przeważnie szpilkowe. Zwarcie wynosi w pierwszym rewirze 0·8 do 1·0, w drugim rewirze 0·6 do 0·8, w trzecim rewirze w przecięciu 0·7, gdzie miejscami dochodzi 1·0, a miejscami spada do 0·3. Przystęp do lasów miejscami utrudniony jest wszędzie możebnym. Dobra posiadają do eksploatacyi lasów w rewirze Bukowińskim trzy tartaki, a mianowicie parowy w Zazadnej i 2 wodne w Bukowinie i Łysej, w rewirze Zakopańskim tartak turbinowy i dwie fabryki do przerabiania surowego materyału na celulozę, w Kościeliskach tartak wodnb.

Zrąb roczny przy stuletnim turnusie wynosi 80·2 morgi i powinien wynosić 28310·6 metrów sześciennych zbitej masy drzewnej, jednak wskutek zniszczenia lasów wynosi jedynie 9853 m. sześciennych.

Z tegorocznego etatu jest drzewa:

materyałowego	60%	czyli	5911·80 m. kub.
budowlanego	15%	„	1477·95 „
opałowego	25%	„	2463·25 „
Razem			9853·00 „

Cena przeciętna drzewa:

materyałowego wynosi	2 złr.	— ct.	za 1 m. sześc.
budowlanego „	1 „	73 „	„
opałowego „	— „	63 „	„

Wartość etatu rocznego wynosi zatem:

a) w drzewie materyałowem	11.823 złr.	60 ct.
b) w „ budowlanem	2.560 „	31 „
c) w „ opałowem	1.551 „	84 „
Razem	15.935 „	75 „

Grunty orne i pastwiska razem 187 morgów 1.136 □° oszacowali znawcy sądowi na złr. 16.035 złr. 82 ct.

Cegielnię wystarczającą na własne potrzeby oszacowano 6.000 złr.

Budynki gospodarcze i mieszkalne oszacowano na 40.824 złr.

Prawa propinacyjne w Zakopanem, Kościeliskach, Bukowinie i Brzegach oszacowano na złr. 14.475; w innych gminach (propinacye sprzedane osobom trzecim, jak wyżej wspomnieliśmy) na 11.200 złr. Razem 25.675 złr.

Wartość fabryk przedstawia się jak następnie:

Papiernia górna leży w południowym końcu doliny Zakopańskiej i składa się z:

A) wodociągu, który stanowią akwadukt dopływowy, wieża, upust, rura wodociągowa i kanał odpływowy, oszacowane razem na 28.163 złr.

B) domu fabrycznego, który składa się z komina murowanego, przedsionka murowanego, kaloryferów satyniarni i suszarni murowanej, izby maszynowej murowanej z kamienia, turbiny (budynek z drzewa na kamiennem podmurowaniu), sznycerni z drzewa. Cały budynek w dobrym stanie oszacowano na 12 593 złr.

C) budynków odrębnych, a mianowicie domu dla robotników z drzewa na podmurowaniu, drewutni z drzewa i szopy latowej w dobrym stanie, które oszacowane zostały na 1.942 złr. Razem 42.698 złr.

Papiernia dolna składa się z

A) akwaduktu znacznie uszkodzonego, obejmującego wodociąg dopływowy, wieżę z drzewa i kanał odpływowy, które oszacowano na 6.038 złr.

B) Domu fabrycznego, obejmującego sznycernię budowaną z drzewa, izbę maszynową murowaną z kamienia, turbinę (budynek z drzewa na podmurowaniu) i skład murowany z kamienia. Cały budynek w stanie średnim, używalnym. Części drzewne są nieco zużyte. Ogółem oszacowano dom fabryczny na 10.616 złr.

C) budynków odosobnionych, a mianowicie suszarni murowanej z kamienia i 2 szop latowych oszacowanych razem na 3.781 złr. Razem złr. 20.435.

Urządzenia mechaniczne. Obie papiernie poruszane są wodnemi motorami, a w szczególności turbinami.

Ogólny stan całego urządzenia w papierni dolnej wymagał w chwili oszacowania zupełnego odczyszczenia. Całe urządzenie mechaniczne, którego pojedynczych części nie wymieniam, oszacowano na 22.874 złr. 47 ct

Urządzenie w papierni górnej jest zupełnie nowe, było nawet w chwili oszacowania niezupełnie wykończone i zostało przez znawców uznane za dobre i odpowiednie. Wartość tego urządzenia podają znawcy na 32 907 złr. 12 ct.

Wartość mechanizmu w obu papierniach złr. 55.781 ct. 59.

Zestawienie. I. Papiernia górna. a) wartość budynku i wodociągu 42.698 złr.

b) wartość urządzenia mechanicznego 22.907 złr. 12 ct.

Razem 75.605 złr. 12 ct.

II. Papiernia górna. a) wartość budynków i wodociągu 20.435 złr.

b) wartość urządzenia mechanicznego 32.874 złr. 47 ct.

Razem 43.309 złr. 47 ct.

Wartość obu fabryk 118.914 złr. 59 ct.

Obie fabryki przerabiają drzewo na miazgę, a następnie na masę celulozową, a częściowo także na ordynarną tekturę i ordynarny papier.

(Dok. nast.)

Kronika.

Kraków, 8 kwietnia

Zniesiona konfiskata. Od ck. sądu krajowego karnego w Krakowie otrzymujemy następującą uchwałę:

L. 5991.

Ck. sąd krajowy karny w Krakowie jako prasowy załatwiając wniosek ck prokuratoryi państwa w Krakowie z dnia 1 kwietnia 1889 l. 2854 o orzeczenie w myśl §§ 488 i 493 p. k. że ustęp artykułu, zamieszczony w feletonie Nr. 75 *Nowej Reformy* z dnia 31 marca 1889 pod napisem: „Z pamiętnika Maniusi", poczynający się od słów: „Pod zas czytan a", a kończący się słowy: „uśmiechały się", zawiera w treści swej przedmiotową istotę występku z § 303 u. k., orzeka:

Wnioskowi ck. prokuratoryi państwa nie daje się miejsca, a zarządzona przez ck. prokuratoryę państwa w Krakowie konfiskata Nr. 75 *Nowej Reformy* z dnia 31 marca 1889 zostaje uchyloną, albowiem wyż przytoczony ustęp artykułu nie zawiera w treści swej przedmiotowej istoty występku z §. 303 u. k. O czem p. Tadeusza Romanowicza, jako odpowiedzialnego redaktora *Nowej Reformy*, z tem zawiadamiamy, iż uchwała ta prawomocną jeszcze nie jest.

Ck sąd krajowy karny.

Kraków dnia 6 kwietnia 1889.

Brason.

W feletonie podajemy dziś czytelnikom „obrazek z życia wiejskiego dworku" sympatycznej nowelistki naszej piszącej pod pseudonimem *Nagody*. Zwycięstwo odniesione w przeszłorocznym konkursie warszawskim, odkryło prawdziwe nazwisko młodej autorki. Czytelnicy nasi w żywej mają pamięci nowelle jej, drukowane w ostatnich latach w naszem piśmie: *Zimowy sezon*, *Jednem słówkiem*, *Optymista*, *Cudza żona*, *Wigilia Joanki*, *Na małą skalę* itd. Nowelle te, wraz z innemi, drukowanemi w lwowskich, warszawskich i poznańskich dziennikach, pojawią się wkrótce we Lwowie w osobnej książce. które na jak najlepsze może liczyć przyjęcie Wszystkie odznaczają się trafną obserwacyą życia, głęboko moralną tendencyą i tym wdziękiem w podjęciu drobnego tematu, w których, jak w kropelce rosy tęczuje się cała gra szlachetnych uczuć, przemawiających do duszy czytelnika. Równie daleka od banalności, jak od ubiegania się o niezwykłość, Nagoda opowiada nam zdarzenia wprost z życia czerpane, opowiada je z niekłamaną prostotą, nie koloryzuje jaskrawemi farbami i nie przesadza, portretuje ludzi zwykłej miary, jakich się każdemu spotykać w życiu zdarzyło nie tai ich wad i słabości, ale portretuje ich — jeżeli się tak wyrazić można: z dobrocią, tak, iż mimowolną ku nim pociągnięci sympatyą, godzimy się z ludźmi i z życiem W tem leży, zdaniem naszem, tajemnica jej artyzmu, którą sobie jedna serca czytelników.

Komisya teatralna odbyła w sobotę posiedzenie, które trwało przeszło 4 godziny. Zaproszeni byli na to posiedzenie autorowie nagrodzonych planów, dla wyjaśnienia swoich programów i dania odpowiedzi na zapytania i wątpliwości, jakieby przez członków komisyi podnoszone były. Każdy z autorów dawał wyjaśnienia w nieobecności autorów innych projektów. Imieniem spółki Hellmer - Felner - Pryliński jawił się p. Felner w asystencyi p. Prylińskiego, który był milczącym świadkiem obszernych, przeszło $1^1/_2$ godziny trwających wywodów i odpowiedzi p. Felnera. Odbywało się to wyłącznie w języku niemieckim. Następnie p. Odrzywolski wyjaśniał projekt „Fredro", poczem p. Zaremba dodał jeszcze fachowe uwagi. Nakoniec objaśniał p. Zawiejski swój projekt „Nobile officium judicis". Pomimo znużenia słuchano z zajęciem autorów projektów i komisya przekonała się, że dobrze uczyniła, zapraszając ich do tego, ponieważ niejedno nieporozumienie zostało usunięte i na niejeden nowy szczegół zwrócono uwagę. Wreszcie uchwalono większością głosów zaprosić jeszcze p. Förstera, który objawił gotowość przybycia celem wyjaśnienia swego pięknego lecz zbyt kosztownego projektu.

Wystawa projektów konkursowych na budowę teatru przedłużoną jeszcze została na mocy uchwały komisyi teatralnej włącznie do środy t. j. 10 b. m. do godziny 4 po południu, a to wskutek licznie objawionych życzeń. W ostatnich dniach liczba zwiedzających prawie codziennie wzrastała, a i uczniowie szkoły realnej życzą sobie jeszcze zwidzić wystawę. Wczoraj zwidziło ją 300 osób. Komisya teatralna nie mogła uwzględnić prośby Towarzystwa politechnicznego we Lwowie o przesłanie mu planów konkursowych celem urządzenia tamże wystawy, a to z tego powodu, że plany nagrodzone właśnie teraz są komisyi teatralnej i Radzie miejskiej najpotrzebniejsze, muszą bowiem zostać szczegółowo zbadane przez wszystkich członków Rady. Co do przesłania zaś innych planów, komisya nie ma upoważnienia od autorów do zezwalania na urządzanie w innej miejscowości wystawy ich prac.

Do Towarzystwa ochrony Tatr polskich przystąpili pp.: Antoniowie hr. Potoccy z Olszy (każde z 5 udziałami, a więc razem 1.000 złr.), Atanazy Benoe, Apolinary Przyłęcki, Znamirowski notaryusz w Gorlicach, Gustaw Korzeniowski, Wojciech Biechoński, Adolf Wittig, Nawratil inspektor przemysłowy, Władysław Płocki prezes Rady powiatowej gorlickiej, Franciszek Zima, Leszek Dąbczański, Władysław Terenkoczy, Franciszek Kuczyński, Władysław Maj z Podhajec, Kazimierz Zaremba wice prezes Rady powiatowej podhajeckiej, dr. Henryk Ebers, Józef Konstanty Morawiecki, Franciszek Szofer z Zaszkowa pod Kulikowem, Karol Sobola notaryusz i właśc. dóbr z Bohorodczan i dr. Adolf Wurszt z Kałusza Niemniej przystąpiła Rada powiatowa podhajecka i Towarzystwo zaliczkowe w Tarnowie. Nareszcie Rady gminne miast Kęty i Wieliczka uchwaliły przystąpić do Towarzystwa imieniem gmin (pierwsza z 2 udziałami).

Z uniwersytetu. P. Kazimierz Maksymilian Jan Dąbrowski, rodem z Chorzelowa w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Odczyty. Wczoraj o godz. 4 po południu w sali hotelu saskiego miał odczyt p Maryan Gawalewicz z Warszawy o Bohdanie Zaleskim, jednocześnie ksiądz Maryan Morawski wypowiadał w sali Tow. wzaj. ubezpieczeń odczyt na temat „Dawid Urquart i kwestya wojny", a w amfiteatrze Nowodworskiego prof. August Sokołowski kończył

zaczęty o godz. 3 drugi wykład bezpłatny o „Legionach polskich". Możnaby sobie wyobrazić, iż miasto nasze potrzebo co najmniej ludność, jeżeli część jej gotową jest bezpłatnie słuchać wykładu, urządzonego przez Tow. oświaty ludowej, druga zapełnić salę na dochód młodzieży akademickiej, trzecia wreszcie zająć miejsca w niewielkiej sali Tow. ubezpieczeń, gdzie również słuchano odczytu na cel dobroczynny. Rezultatem trzech jednoczesnie prawie odbywających się odczytów było, iż gdy amfiteatr Nowodworskiego przed napływem bezpłatnych słuchaczów musiano zamknąć, — inni prelegenci za mało mieli audytoryum. Zdaje się, iż zarówno co do dni, w których odczyty odbywać się mają, jak i co do godziny wykładów między osobami urządzającemi je dla korzyści i wygody publiczności na przyszłość chociażby nastąpić powinno porozumienie. Wykłady w niedzielę, a nawet święta najstosowniejszemi i najwłaściwszemi są dla tej części słuchaczów, nad którymi tak płodną w owoce ojcowską pieczołowitość roztacza Tow. oświaty. Inne odczyty sądzimy powinnyby się odbywać w dniach powszednich i koniecznie nie w tych samych godzinach.

Z teatru. Onegdaj wystąpił p. Roman Żelazowski w tytułowej roli komedyi Feuilleta „Montjoye", wczoraj zaś w „Właścicielu Kuźnic" Ohneta jako Filip Derbley. Na obu widowiskach teatr był pełny, a publiczność nie szczędziła artyście dowodów życzliwości, objawiających się hucznemi oklaskami. Jutro kończy gość lwowski występy swoje rolą Strasza, świetnie grywaną już przed laty w komedyi Blizińskiego „Rozbitki". Kilka uwag o grze p. Żelazowskiego zamierzamy zamieścić po ukończeniu występów.

W środę w sali teatru odbędzie się przedstawienie amatorskie, urządzone przez klub malarzy i rzeźbiarzy. Program przedstawienia jest nadzwyczaj interesujący, a w wykonaniu biorą udział nietylko ze zdolności scenicznych, lecz i urody słynne amatorki i uznanych talentów amatorowie. Atrakcyą wieczoru będzie najnowsza komedya Blizińskiego „Dzika różyczka", która na scenie poznańskiej świetnym cieszy się powodzeniem, a u nas po raz pierwszy dopiero odegraną zostanie. Będą nadto żywe obrazy, układu artystów Piotrowskiego i Radziejowskiego. Wesoła pantomima na temat zakulisowego życia artystów w kostiumach z czasów Watteau, a w części koncertowej urządzający komitet pozyskał usługi najświetniejszej siły wokalnej, goszczącej obecnie w murach naszego grodu. Bilety zamawiać można od dziś w kasie teatru.

Kwesta. Tercyarze św. Franciszka, pielęgnujący ubogich, będą kwestować we wtorek d. 9 b. m. na ulicy Sławkowskiej z przeznaczeniem ...

Z Regulic. Pomiary wydatności sześciu głównych zdrojów, przeznaczonych na teraz do wodociągów krakowskich, wykazały w pierwszym kwartale r. b. nie uwzględniając niezaszłych zmian i badanie następujące średnie ilości na dobę: w styczniu 7510, w lutym 7654, a w marcu 7732 m. sześciennych; przy opadach atm. w odpowiednich miesiącach 25·8, 53·2 i 27·7 milimetrów.

Lwów, 7 kwietnia. (*Koresp. N. Reformy*). Wczoraj rano odbyło się w kościele OO. Dominikanów odsłonięcie pomnika zmarłej poetki Maryi Bartusówny. Z odsłonięciem zostało łączone nabożeństwo, podczas którego na katafalku umieszczony był medalion poetki, dzieło Teofila Lenartowicza z napisem: „Przez łzy i cierpienia sieroty, wybaw ojczyznę naszą!" — Pomnik umieszczony został w ścianie pierwszej kaplicy po lewej stronie i wykonany został z alabastru i marmuru przez p. Tadeusza Wiśniowieckiego, według projektu prof. Zacharkiewicza. Część architektoniczną wykonał prof. Marconi. Niżej medalionu na tablicy marmurowej widnieje wiersz autora „Lirenki", poświęcony cieniom poetki:

„Chatynkę, jakiej nie miała sierota,
Wzdychając za nią aż po życia kres,
Stawiają dłonie czułych sióstr i braci.
Księgi jej pieśni nie na wagę złota
Cięższe — lecz na wagę łez.
Za takie pieśni sam Bóg w niebie płaci."

Podczas nabożeństwa śpiewał chór damski Tow. muzycznego, a ks. Jan Siemieński miał wzruszającą przemowę.

Stowarzyszenie młodzieży handlowej ród swój wywodzi od bractwa „Młodzi kupieckiej we Lwowie", utworzonego w roku 1673 r., a w roku 1714 do Stowarzyszenia tego należeli i literaci. Z biegiem tak długiego czasu nie odpowiednio, w każdym razie posiada już 24 173 zł. majątku zakładowego. Dziś odbyło się walne zgromadzenie. Do zarządu należy dyrektor, jego zastępca i czterech seniorów, do biura skarbnik, sekretarz, 2 kustoszów i 2 gospodarzy; do wydziału 4 członków (scrutników) i 14 członków rzeczywistych. Zgromadzeniu przewodniczył długoletni dyrektor p. Markiewicz Stanisław. Ze sprawozdania dyrekcyi wynika, że rok ubiegły był pod względem materyalnym korzystny, gdyż o 664 zł. powiększono fundusz żelazny. W tym roku pierwszy raz wypłacono emeryturę 120 złr. Członków posiada Stowarzyszenie rzeczywistych 150, wspierających 37, honorowych 5. Biblioteka wartości 3091 złr. posiada 1980 dzieł w 2995 tomach. Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości i udzieleniu absolutoryum miano przystąpić do zmiany statutów według projektu osobnej komisyi, ażeby statut zmienić radykalnie, gdyż dzisiejszy małe daje korzyści młodzieży handlowej. Poparli go częściowo pp. Ihnatowicz, wystąpili zaś przeciw długoletni członkowie pp. Schayer J., Bardasz i dyrektor. Po kilkogodzinnej dyskusyi wniosek odraczający utrzymał się i została wybrana osobna komisya. Po uchwaleniu budżetu w wysokości 2535 złr. przystąpiono do wyboru członków zarządu. Pokazały się dwie listy kandydatów. Do wysłania listu skrutynium nie zostało ukończonem.

Z „Sokoła". W dniu 7 bm. odbyło się posiedzenie nowego wydziału Stowarzyszenia gimnastycznego „Sokół". W myśl statutu wydział ukonstytuował się i wybrał prezesem Stowarzyszenia dra Wawrzyńca Stycznia, zastępcą prezesa dra Tadeusza Browicza, sekretarzem Michała Łuszczkiewicza, zastępcą sekretarza Michała Różyckiego, skarbnikiem dra Michała Koya, zastępcą skarbnika Michała Gołębia, gospodarzem Michała Różyckiego, zastępcą gospodarza Jana Fürbeka, bibliotekarzem Jana Czubka.

Dalej wybrano:

1) komisyę celem urządzenia opieki lekarskiej z pp. dra Browicza, dra Kohna, dra Paszkowskiego i dra Wiszniewskiego;

2) komisyę szkolną, mającą czuwać nad rozszerzeniem i doskonaleniem gimnastyki z pp prof. Jana Czubka, Bolesława Antoniewicza i dra Stanisława Paszkowskiego;

3) komisyę zabaw z pp Winklera, Gajdzicza, Różyckiego, Rudnickiego, Malika, Deca i Grabowskiego z możnością uzupełnienia się z grona członków;

4) zatwierdzono nadal komisyę do wydawania obligów 10 reńskowych, składającą się z pp. dra Stycznia, Karola Szurka i Michała Łuszczkiewicza;

5) zatwierdzono komitet budowlany, składający się z pp. dra Stycznia, Michała Łuszczkiewicza, Kazimierza Szurka, Teodora Gajdzicza, Józefa Niedźwieckiego, Karola Knausa, Janusza Niedziałkowskiego, Jana Kwiatkowskiego, Leopolda Reicha, Jacka Matusińskiego i Wandalina Beringera;

6) przyjęto nowych członków i uchwalono kredyt 100 złr. na ubezpieczenie brzegów gruntu, odstąpionego przez gminę ze strony Rudawy.

Pogrzeb śp. dr. Teofila Kaczorowskiego odbył się we czwartek w Poznaniu przy udziale bardzo licznie zebranego duchowieństwa z miasta i okolicy, oraz publiczności, wśród której według pism miejscowych byli także i innowiercy. Na trumnie złożono liczne wieńce, między temi od „Towarzystwa przyjaciół nauk", od „Wydziału lekarskiego", od przyjaciół, od „Westy" itd. Kondukt żałobny prowadził ks. Cichowicz, proboszcz z Łodzi, przyjaciel zmarłego. Nad trumną w imieniu lekarzy przemówił dr. Święcicki. Z mowy tej, którą *Dziennik Poznański* w całości wydrukował, przytaczamy tylko wyjątki: „Pod wiekiem tej trumny, zielenią okrytej, spoczywają zwłoki lekarza, którego hasłem przez całe życie była miłość kraju i miłość bliźniego. Jeżeli kto, to właśnie lekarz powinien miłość bliźniego w wielkiej posiadać mierze, bo podobno dobry człowiek tylko dobrym być może lekarzem. Nie żadną świetnością geniuszu, nie nadzwyczajnemi czynami, ale tą nieustającą pracą ducha, skromnie i cicho, powoli, ale codziennie przyczyniał się śp. Teofil do uszczęśliwienia ludzkości, wypełniając gorliwie zawodowe swoje obowiązki.

„To też gdy wieść o jego rozeszła się chorobie, wszystkich bez względu na narodowość wielki ogarnął smutek. Smucili się i żałowali go znajomi i przyjaciele: smucili się jego pacyenci, a jaką to u nich umiał sobie zaskarbić wdzięczność, dowodem, że chociaż chory, sami do jego kołatali za cisza, dopytując się o zdrowie ukochanego swego lekarza".

Po opisie ciosu, który śp. Teofil znieść musiał, przez śmierć jedynej córki, mówił dr. Święcicki dalej: „Postarzał się śp. Teofil pod swem nieszczęściem, a kiedy teraz w ostatnich latach zaczął cokolwiek odżywać na widok swego wnuka, który miał być podporą jego starości, a który będzie — miejmy nadzieję — pociechą swego ojca, dzierżącego dzisiaj najpiękniejszą naszą lutnię i prowadzącego naszą słowiczą pieśnią tam, gdzie krzyż i prawda, gdzie miłość i cnota, Opatrzność nowy kielich goryczy zgotowała i kazała mu go spełnić aż do dna samego. Patrzeć musiał na śmierć ukochanej żony!

„Jako przewodniczący wydziału lekarskiego Towarzystwa przyjaciół nauk — najwyższy urząd, jakim my lekarze w Wielkopolsce rozporządzamy — odznaczał się śp. Teofil wielką sumiennością i wzorową pilnością". Po wymownych przykładach poczucia obowiązku zmarłego, który chociaż chory już, pragnął przybywać na posiedzenia, zakończył dr. Święcicki mowę swą wyrażeniem wiary, iż ziemia na trumnę zasłużonego człowieka posypie się jak łzy matki, którą tak serdecznie kochał.

Za trumną wśród licznego grona lekarzy z Poznania i prowincyi przybyłych, postępował zięć zmarłego dr Adam Asnyk z synem swoim Włodzimierzem.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela młodszego w Nowym Targu, Stanisława Bryjewskiego, stałym nauczycielem młodszym szkoły filialnej w Maruszynie; rzeczywistego nauczyciela szkoły etatowej w Horożance, pełniącego obowiązki tymczasowego nauczyciela szkoły filialnej w Potoczanach, Edmunda Soniewickiego, stałym nauczycielem młodszym szkoły filialnej w Potoczanach.

Dyrekcya poczt i telegrafów nadała posady pocztmistrzów: w Miejscu ekspedytorowi pocztowemu Emerykowi Asbotkowi; w Uścierykach ekspedyentce pocztowej z Maksymówki Maryi Kościuk; w Oleszycach wdowie po tamtejszym pocztmistrzu, ekspedytorce pocztowej Józefie Zaleskiej; w Zagórzu ekspedyentowi pocztowemu z Cisny Janowi Smólskiemu i w Chyrowie na dworcu ekspedytorowi pocztowemu Karolowi Frankiewiczowi; zaś posady ekspedyentów pocztowych: w Olszanicy obok Złoczowa pocztmistrzowi z Uścieryk Ferdynandowi Cellemu; w Żegiestowie kierownikowi tamtejszego zakładu kąpielowego Franciszkowi Gedelowi; w Horyńcu księciu Ludwikowi Łodzia Ponińskiemu; w Brzozdowcach manipulantce telegraficznej Alojzie Terus; w Surochowie naczelnikowi stacyi Michałowi Rakowi; w Krechowicach ekspedytorowi pocztowemu Adolfowi Badiurze; w Uhrynowie Średnim ekspedytorce pocztowej Eugenii Moskalik; w Cisnej ekspedyentowi pocztowemu z Uherska Władysławowi Hebanowskiemu i w Sokołówce obok Kossowa ekspedyentce pocztowej ze Stanisławczyka Annie de Münsterfeld.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 9 kwietnia: Ostatni występ i benefis Romana Żelazowskiego: „Rozbitki", komedya w 4 aktach Józefa Blizińskiego.

We środę 10 i we czwartek 11 kwietnia: Przedstawienie amatorskie klubu malarzy i rzeźbiarzy: Po raz pierwszy „Dzika różyczka", komedya w 1 akcie Blizińskiego i obrazy z żywych osób.

W sobotę 13 kwietnia: Na dochód Ludwika Solskiego występ gościnny Gabryeli Zapolskiej: Po raz pierwszy „Nora", komedya w 4 aktach H Ibsena.

O słowiku ukraińskim.

(*Odczyt p. Maryana Gawalewicza*).

Z wielkiej plejady przedstawicieli poezyi polskiej romantycznego okresu ostatni, sędziwy Bogdan Zaleski jak za życia tak i po śmierci mniej od swych towarzyszy na polskim Parnasie był przedmiotem studyów ze strony krytyki. Sąd, jaki o słowiku ukraińskim wydali współcześni jeszcze Mickiewicz i Mochnacki, był tak trafnym i niepodlegającym dyskusyi, zawierał tak dosadną a jędrną charakterystykę jego poezyi i twórczości, że późniejsi krytycy nie śmieli wyroku owego w niczem zmieniać. Smutna ale oddawna oczekiwana katastrofa w Villepreux nakazała zamknąć rachunek z tym świetlanym duchem poezyi polskiej — ale z wyjątkiem kilku drobnych szkiców natury poglądowej do krytycznego dorobku nie wiele więcej przybyło.

Wygłoszone w dniu wczorajszym studyum p. Gawalewicza zaliczyć wypada bezsprzecznie do najpiękniejszych i najsumienniej opracowanych przyczynków, jakiemi odnośnie do Zaleskiego poszczycić się może nasza literatura krytyczna.

Metodą poglądową Taine'a, o ile ta mogła znaleść zastosowanie w szczupłych ramach pracy, rozjaśniał prelegent genezę twórczości Zaleskiego na tle najważniejszych wypadków jego życia. W charakterystyce swej położył p. G. główny nacisk na ukraiński pierwiastek jego poezyi, tak misternie zespolony i skojarzony z polską nutą, śpiewność i dramatyczność, oraz dziwne a wielce znamienne u poety z pokolenia romantyków połączenie dwóch przeciwnych kierunków idealizmu i realizmu. Na złotych strunach natchnienia Zaleskiego jedna szczególniej najwybitniej występuje, nadaje ton całej poezyi i cechuje jego twórczość, mianowicie struna liryczna. Na tej strunie Zaleski pierwszy, zdaniem p. G., a może i ostatni gra z takiem mistrzostwem z własnego pomysłu i natchnienia bez poprzednika i współzawodników w chwili wystąpienia na widownię. Jest on jednym z najbardziej oryginalnych a zarazem i samoistnych w formie poetów naszych, na którym duch i echa Ukrainy swe najsilniejsze wycisnęły piętno. Pieśń gminna ludowa była mistrzynią Zaleskiego, a on podobnie jak Brodziński dodał jej krasy, „umalował, złotem przetkał i na wieczne czasy przerobił ją na adamaszek w skarbcu literatury naszej".

Pod względem treści w spuściźnie po Zaleskim rozróżnił p. G. trzy znamienne nuty wiecznie dźwięczące w całej jego poezyi: wiarę, step i przywiązanie do kraju. Te trzy pierwiastki wsiąkły od dzieciństwa w duszę poety i nie opuściły go nigdy. Jako uzupełnienie i illustracyę uwag powyższych w śmiałych i dosadnych rysach podał p. G. rozbiór najwybitniejszych dzieł Zaleskiego, oraz wspomniał o nie wydanym dotąd obszernym poemacie „Potrzeba zbaraska", który niewątpliwie niejednym rysem przyczyni się do uzupełnienia sądów dotychczasowych o Bogdanie.

Ogólnym poglądem na poezyę Zaleskiego, jej idee i myśli przewodnie, zwłaszcza w odniesieniu do poezyi ludowej ukraińskiej, zakończył prelegent swój barwny, z wielką znajomością rzeczy, wyczerpująco opracowany odczyt, za co mu audytoryum rzęsistemi dziękowało oklaskami. *wp.*

Dział ekonomiczny.

Przeciętne ceny produktów na giełdzie wiedeńskiej do kwietnia.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 23·00—30·00, galicyjskie surowe 20·00—26·00, czesane 28·00—36·00. Usposobienie spokojne.

Chmiel. Za 50 klgr. Żatecki miejski z r 1888 130·—150·, podmiejski 130—150, wiejski 85 do 110.

Rzepak za 100 kilogr. 15·00 do 16·00; na jesień banacki 00·00—00·00.

Konicz 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 71 do 73.

Lucerna I sorty za 100 klgr. francuska 95·00 do 100·00, węgierska 83·00—85·00 złr. czeska biała 57·— 60·—.

Olej lniany. Za 100 kilo austryackiego 32·75 do 33·50, angielskiego 31·50 do 31·75.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 38·50 do 39·50, na styczeń-kwiecień 37·50 do 38·00. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 61·00—62·50. Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilog I sorty 29·50—30·00.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu nieopodatkowany, kontyngentowany 15·50 do 16·00; rektyfikowany 90 pro. i wyżej wraz z podatkiem 52·00—52·50.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, galicyjska 19·50 do 19·75, prima kaukazka z Tryjestu w cysternie po 5·15 do 5·25, amerykańska 21·50—21·75.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 8 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	730,6 mm	729,9 mm	728,6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+8°,4	+5°,2	+15°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	N 1	NW 1	S 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	89%	90%	54%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	8	6

Uwagi: Stan barometru bez znacznej zmiany dość niski przy lekkich i zmiennych wiatrach; niebo na przemian pochmurne, chwilami nieznaczne opady, w południowych godzinach pierwsze grzmoty z północy. Niebo będzie przeważnie pochmurne, od czasu do czasu deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy".

Wiedeń, 8 kwietnia. Deputacya szewców z Galicyi była u ministrów Taaffego, Bauera i Zaleskiego. Oświadczenia tych ministrów zdają się być korzystne i przychylne dla żądań szewców.

Wiedeń, 8 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi budżetowej p. Meznik przedłoży swoje sprawozdanie o zwolnieniu od opłat i należytości wszelkich aktów, mających związek z wykupnem propinacyi. Projekt ustawy o zwolnieniu od tych należytości będzie dziś załatwiony w komisyi.

Pewnem już jest, że będzie dodatkowa sesya Rady państwa.

Wiedeń, 8 kwietnia. W Izbie poselskiej na dzisiejszem posiedzeniu podczas rozprawy nad centralnym zarządem ministerstwa handlu przemawiali jako mowcy generalni: p. Borcic za, p. Kuebek przeciw przedłożeniu. Dotyczący ustęp budżetu został uchwalony — i przystąpiono do rozprawy nad rubryką o „wolnym porcie tryjesteńskim".

Przy tytule o budowie kolei państwowych mówić będzie p. Kozłowski, przedstawi, że taryfowa polityka powinna uwzględniać więcej interesa krajowe i zażąda, aby dawanie przez kolej zaliczek na zboże rosyjskie, złożone w składach kolei Karola Ludwika, zostało zniesione jako nadużycie.

W Izbie panów na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia była ustawa wojskowa. Przemawiali: hr. Schönburg i ks. Liechtenstein. — Ustawa będzie dziś uchwaloną.

Bruksela, 8 kwietnia. Rząd francuski przysłał do rządu belgijskiego formalne wezwanie o odstawienie Boulangera do granicy i oddanie go w ręce władzy francuskiej.

Paryż, 8 kwietnia. W Belleville odbyła się uczta na tysiąc osób. Naquet odczytał toast przysłany przez Boulangera. W tym toaście zaręcza Boulanger, że przejęty jest przekonaniem republikańskiem, a dąży do tego, aby republikę uczynić „rzetelną".

Paryż, 8 kwietnia Przy oglądaniu nowego dworca kolejowego w Saint-Lazarre prezydent republiki miał mowę, w której podniósł z naciskiem, że rząd z wszelką energią będzie tłumić zachcianki ambitnych wichrzycieli, zakłócających spokój i porządek.

Paryż, 8 kwietnia. Potwierdza się wiadomość o widzeniu się Boulangera z Wiktorem Napoleonem. To spotkanie się i rozmowa odbyła się w kawiarni Trianon w obecności margrabiego Delavalette i Villeneuve.

Bukareszt, 8 kwietnia. Król powierzył Catargiemu misyę utworzenia nowego gabinetu.

Ryga, 8 kwietnia. Artysta Sonnenthal, który tu występuje w rolach gościnnych, otrzymał od dyrektora policyi rozkaz wyjazdu.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 8 kwietnia 1889.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	84	75
Zjednoczony dług w srebrze	85	50
Austryacka renta złota	110	90
5% austryacka renta (marcowa)	100	40
Akcye banku austro-węgierskiego	892	—
Akcye kredytowe	299	75
Londyn	120	35
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	58½
Dukaty austryackie	5	65
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	85

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 8/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	128	25	129	10
Marki niemieckie za 100 mar.	58	60	59	20
20-to frankówka złota	9	54	9	62
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	102	—	104	
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	95	25	96	25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	65	105	50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97	—	97	75
5% Obligi komunalne I Emis.	100	50	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	30	97	30
4% „ „ „ „ II Em.	93	25	94	25
4½% „ „ „ „ „	98	10	98	60
5% „ „ „ „ „	100	90	101	50
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103	20	104	—
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	20	101	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94	75	95	80
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	85	—	86	50

Lwów, dnia 5/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	289	—	293	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	70	101	70
4½% „ „ „ „ „ „ 100	97	80	98	80
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	93	—	94	—
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	97	—	98	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100	10	101	10
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	50	105	50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	95	10	96	—
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	100	—	101	—

Warszawa, dnia 6/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	96	75
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	86	—	86	75
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	97	50	98	50
5% „ „ „ II „ „ „ 100	96	25	96	50
5% „ „ „ III „ „ „ 100	93	—	94	75
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	—	—	94	25

Wiedeń, dnia 6/4.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	84	20	84	40
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	84	85	85	05
4% „ „ złota „ „ 100	111	30	111	50
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	99	90	100	10
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	139	50	140	—
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	143	30	143	90
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	148	50	149	50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	181	75	182	25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	181	75	182	25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	103	20	103	40
5% „ papierowa „ „ 100	94	90	95	10
5% Obl. w. Ostb. z 1876 wzl. ab 10% esc. 100	115	50	116	—
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	147	25	147	75
„ „ „ 50 „ „ „ 100	147	—	148	—
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	132	50	133	50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104	75	105	50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „	104	50	105	50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „	104	95	105	25
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „	104	95	105	25

Różne inne pożyczki.

	płacą		żądają	
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	126	—	126	50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	107	25	107	25
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	27	—	37	50
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	27	—	27	40

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97	25	97	50
5% „ obl. komun. „ „ 100	100	25	101	—
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103	10	104	—
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	100	25	100	75
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100	60	101	—
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	110	25	110	75
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	94	15	94	15
4½% „ „ „ „ 52 „ 100	98	—	98	75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100	75	101	25
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	102	25	102	75
4% „ „ „ „ „ 100	100	—	100	55
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	113	75	114	25

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą		żądają	
5% Albrechta na 300 złr. za 100	101	25	101	50
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	100	60	101	10
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101	—	101	60
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	103	—	103	25
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	83	50	83	50
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	91	—	92	—
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	—	—	—	—
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	100	—	100	75
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	146	—	147	—
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	100	50	101	—
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	99	70	100	30

Losy.

	płacą		żądają	
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9	70	9	90
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	189	—	190	—
Klary „ 40 „ m. k.	64	75	65	25
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	146	—	148	—
Krakowskie „ 20 „ w. a.	28	25	28	75
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	65	50	66	50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	22	—	22	60
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	13	70	14	10
Rudolfa „ 10 „ w. a.	22	50	23	50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	42	25	43	—
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	160	—	160	—
4% „ „ 50 „ w. a.	77	—	79	—

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
8·—	Anglobank na 200 złr.	131	—	131	50
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	109	25	109	50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	298	75	299	25
16·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	303	75	304	25
22·50	Laenderbank „ 200 „	239	—	239	50
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	894	—	896	—
12·—	Unionbank „ 100 „	226	—	226	50
24·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	291	—	294	—

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	197	50	198	—
131·—	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2612	—	2619	—
8·40	Karola Ludwika „ 210 „	207	75	208	25
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	237	—	237	50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	156	75	157	25
9·50	Rudolfa „ 200 „	200	—	201	—
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	194	50	195	—
17 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	242	—	242	50
2 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	100	25	100	75
25·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	398	—	400	—

Waluty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne za sztukę	5	72	5	74
20-to Frankówki „ „	9	56	9	57
20-to Markówki „ „	11	81	11	83
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	9	91	9	93
Funty szterlingi „ „	12	06	12	10
Banknoty włoskie „ „	47	70	47	80
Ruble papierowe za 100 sztuk	128	75	129	75

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.